Kronika Soborowa.

VII.

Zapisujemy znowu na czele koléj posiedzień generalnych, które się w ostatnim czasie odbyły i podajemy dokładny wykaz mówców, którzy na nich głos zabierali.

Posiedzenie generalne XIV odbyło się w Piątek 21 b. m. — Mszą św. w obrządku maronickim celebrował Arcybiskup z Cypru msgr. Giagia, a po odprawieniu zwykłych modlitw, przemawiali ciągle jeszcze w sprawie dwóch schematów discipliny, które od XI posiedzenia (14 b. m.) były na porządku dziennym — następujący Ojcowie:

17. Wilhelm Ketteler Biskup Moguncki.
18. Bonet Biskup Gerundeński (Gerona).
19. Franciszek Fania Biskup z Potenzy (Neapolitański).
20. Zwerger Biskup Sekowieński (Seckau w Styryi).
21. Casangian Arcyb. Antiocheński obrz. armeńskiego.
22. Dupanloup Biskup Orleański.

Pod koniec tegoż posiedzenia rozdano Ojcom Soboru trzeci schemat dotyczący się tak samo jak dwa dotychczas w mowie będące, karności kościelnéj. Posiedzenie skończyło się po pierwszéj godzinie z południa.

Nazajutrz w Sobotę dnia 22 b. m. zebrali się Ojcowie na XV posiedzenie generalne. Po Mszy św. Arcybiskupa z Cashel (w Irlandyi) msgr. Leahi i zwykłych modlitwach toczyły się dalszym ciągiem obrady nad dwoma pierwszemi schematami. Zabierali głos:

23. Dreux-Brezè Biskup z Moulins (Francya).
24. Pace Biskup ameryński (Amelia w Państw. Kościel.).
25. Ormaechea Biskup z Tulancingo (Meksyk)
26. Ramadiè Biskup z Perpignan (Francya).
(Przemawiał już także (z kolei 31) na sesyi X. dnia 10. b. m. w sprawie pierwszego schematu fidei).
27. Ajacuço Biskup z Peru.

W Poniedziałek 24 b. m. odbyło się XVI posiedzenie generalne. Mszą św. odprawił Arcybiskup z St. Francesca (w Kalifornii) msgr. Sant' Alemany, a zwykłe modlitwy kardynał prezydujący. Zabierali następnie głos:

28. Franciszek Zunnui-Casula, Biskup Uxulański (Ales i Teralba w Sardynii).
29. Strossmayer Biskup Bośnii i Sirmium (Węgry) (cfr sess. VI. 9).
30. Vitali Biskup z Ferentino (Państwo Kościelne).
31. Fajet Biskup z Bruges (Belgia),

Nazajutrz we Wtorek 25 b. m. zebrali się Ojcowie na XVII posiedzenie generalne. Mszą św. odprawił Arcybiskup z Urbino msgr. z Angeloni. Po ukończeniu zwykłych wstępnych modlitw, przemawiali na temże posiedzeniu:

32. Zwerger Biskup Sekowieński (Seckau w Styryi), po raz drugi w téjże dyskusyi (cfr. posiedz. generalne XIV.)
33. Lachat Biskup Bazylejski.
34. Melchisedechian Biskup z Erzerum (Armeński).
35. Gastaldi Biskup z Saluzzo (Piemont) (cfr. pos. VII. 13).
36. Kardynał Di-Pietro Biskup (suburbicar.) z Albano.
37. Audu Patryarcha Babyloński (obrz. chaldejskiego). Jest to starzec 84-letni, nie umiejący po łacinie. Mowę jego wypracowaną w języku chaldejskim, przełożył i odczytał na posiedzeniu tém Biskup Dours z Soisson

Ponieważ nikt już więcéj do głosu się nie zapisał przekazano więc sprawę Deputacyi „disciplinae eccl.“ a rozpoczęto rozprawy nad trzecim schematem discipliny kościelnéj, który — jakeśmy to wyżéj wspomnieli, został rozdany Ojcom Soboru na posiedzeniu generalném XIV S. 21 b. m. (Obecnie mają już Ojcowie sześć schematów. Cztery tyczące się dyscypliny, a dwa tyczące się spraw wiary I i II.)

Pierwszy zabrał głos:

1. Kardynał De la Lastra Cuesta Arcyb. Sewillii (Hiszp.).

Następne posiedzenie generalne XVIII odbyło się we Czwartek dnia 27 b. m.

Po Mszy św. Arcybiskupa z Messyny msgr. Natoli, odprawił kardynał dziekan legatów modlitwy przepisane i uwiadomił Sobór, że Ojciec św. mianował kardynała *Alexandra Barnabo, prezesem Deputacyi obrządków wschodnich* i misyi apostolskich. Następnie oznajmił Ojcom, że śmierć wydarła znowu z ich grona jednego członka i to Biskupa z Vera Cruz, ks. Suarez Peredo. (Urodził się 1822), i polecił jego duszę ich pobożnym modłom.

Z kolei rozpoczęły się dalszym ciągiem obrady nad nowym schematem, nad którym już dnia poprzedniego dyskusyą otworzono. Przemawiali zaś na temże posiedzeniu następujący Ojcowie:

2. Simor, Prymas Węgierski, Arcybiskup z Gran (Strigonia) (cfr. sess. XI.).
3. Salzano, Biskup Taneński in part. (cfr. sess. X),
4. Konrad Martin, Bisk. Paderbornu (cfr. sess. VIII.)
5. Verot, Biskup z Savannah (cfr. sess. VII.)
6. Papp-Szilagyi de Illesfalva Biskup Wielk. Waradynu (obrz. grecko-rusk.) (cfr. sess. X.)
7. Bindi, Biskup z Pistoi i Prato.

Nazajutrz w Piątek dnia 28 b. m. zebrali się Ojcowie powtórnie, na posiedzenie generalne XIX.

Mszą św. odprawił Arcybiskup z Fogaras w obrzędku grecko-rumuńskim, a po odprawieniu modlitw zabierali głos:

Urginaona Biskup z Kanady.
Monçon Arcybiskup Granady.
Nazarian Arcybiskup Nardeński (obrz. armeńskiego).
Melchers Arcybiskup Koloński.

Nim się obrady Soboru rozpoczęły, głosiły dzienniki i gazety, że Sobór nie będzie wolnym w obradach swoich, że Ojcom nie będzie wolno wypowiedzieć otwarcie swego zdania, że zwołani zostali tylko na to, aby podpisać ułożone już poprzednio wyroki i t. d. Dzisiaj, gdy obrady Soboru toczą się już na dobre, chyba w przeci-

wną stronę trzebaby im uderzyć i podnosić to, że Ojcowie Soboru za wiele mówić mogą. Ponieważ zaś w ten sposób zbijać tego co się powiedziało żadną miarą nie podobna, dla tego szukają przyczyny w opozycyi, w mniejszości i większości i t. d. Nam się po prostu zdaje, że rozprawy dla tego idą powoli, że pojedyńczy Ojcowie mówią za długo. Wspomnieliśmy w przeszłéj kronice o tém, że Biskupi otrzymali nawet w téj mierze osobne monitum, aby zabierając głos ściśle trzymali się treści i przedmiotu rozpraw i niezbaczali od niego, potrącając o niejedno, coby całkiem pominąć lub kródzéj powiedzieć wypadało. Czują to sami Ojcowie tém więcéj, że niewygodne i wąskie siedzenia a raczéj ławy, wcale nie przyczyniają się do tego, aby mogli z przyjemnością przez pięć godzin wysiedzieć i jednego po drugim z mowiących uważnie słuchać. Jeden naprzykład z Biskupów użalał się tutaj, a wielu z nich powtórzyłoby to samo, że nie mogąc w niewygodnéj pozycyi dosiedzieć, często klęczy podczas posiedzenia, a jest to Biskup już stary, któremu podobne umęczenie bardzo się musi dawać we znaki. Ztąd téż kiedy na X posiedzeniu (10 b.m.) Biskup De Las Cases z Konstantyny, (Hiszpan) odstąpił od głosu oświadczając, że czyni to dla tego, aby nie przedłużać obrad i dla tego, że to to co on chciał powiedzieć, inni już także poruszyli, odebrał od wszystkich Ojców szczére podziękowanie przez oklaski. Sądzim przeto, że z czasem pójdą obrady daleko prędzéj jak obecnie, boć niezawodnie każdy z Ojców tęskni za domem, tém więcéj, że, jakeśmy o tém wspomnieli przeszłym razem, niejednemu tu przychodzi ponosić różne niewygody.

Dzieje się zwykle po parlamentach, że gdy skończy się szereg pierwszych mówców zapisanych do głosu, zebranie uchwala często, aby dyskusyą zamknąć. Bez wątpienia możnaby w ten sposób ukrócić i na Soborze obrady, gdyby uznawano przedmiot za wyczerpnięty, atoli wszelka swoboda zostawiona jest na wyraźnie życzenie Ojca św., który nie chce aby komukolwiek wzbraniano mówić. I jest jeszcze druga wyższa przyczyna, która leży w samém pojęciu Soboru, bo Sobor nie jest parlamentem, i dla tego innemi jego obrady idą torami, innemi rządzi się on przepisami. — Byłoby zresztą po prostu śmiesznem żądanie, aby ośmiuset mężów, z któ. rych każdy głęboką szczycić się może nauką, mieli w mgnieniu oka się zrozumieć. Jeśli zaś który z Ojców przybył tu dotąd z uprzedzeniem, którym go przejąć mogły głosy dzienników, że na Soborze nie będzie dostatecznéj wolności słowa, to dzisiaj przekonawszy się, że rzeczy całkiem przeciwnie się mają, tém chętniejszym i skłonniejszym okaże się do jedności i zgody. Słuszną téż cieszyć się możemy nadzieją, że im dłuższe były narady, tem rzecz każda gruntowniéj zbadaną zostanie i tém téż większy będzie skutek prac Soboru Watykańskiego.

Wspomnieliśmy już raz o tém, czego się Ojciec św. spodziewa po Soborze, gdy była mowa o powinszowaniu złożonem mu przez kardynałów w święto Bożego Narodzenia, dzisiaj więc powtórnie chcielibyśmy słów Jego użyć, aby niemi wyrazić myśl naszą. Wspomnione słowa powiedział Ojciec św. do licznie zebranych cudzoziemców, którym dawał posłuchanie.

Wspomniawszy o tém, że Pan Jezus, znaleziony przez Matkę Najświętszą w świątyni pomiędzy mówcami, powiedział jéj, że tam być musi, gdzie mu trzeba pełnić wolę Ojca niebieskiego — wywiódł z tego dalszą część swéj mowy, wskazując na to, że i On, aby wykonać wolę Boga, zwołał obecny Sobór, którym teraz cały świat tak się żywo zajmuje.

„Jedni mówią, że Sobór wszystko odmieni, i zniesie niezgody pomiędzy ludźmi, ale serce i głowę człowieka może tylko odmienić Ojciec niebieski, który sam ma moc zmieniania postaci ziemi.“

„Ostzegać chcieli, aby nie poruszano pewnych kwestyi, i aby Sobór nie postępował przeciw duchowi czasu. Lecz ja uważam, że trzeba mówić prawdę, że nie trzeba się nigdy lękać wypowiedzieć prawdy a potępić błędu. Pragnę być wolnym jak prawda.“

„Sprawami świata nie zabawiam się wcale, ja czynię wolę Boga, kościoła, św. stolicy i całego chrześciańskiego społeczeństwa.“

Otóż w trzech tych zdaniach, któreśmy wyjęli z alokucyi Piusa IX powiédzianéj na dniu 5 b. m., naszkicowany ogólny program Soboru:

Podać światu zbawienne środki — to jego zadanie; wypowiedzieć jasno i bez ogródki wszystko, o czem wiernych i niewiernych pouczyć trzeba: — to jego obowiązek; mieć na oku i na pamięci cały kościół i całe Chrześciaństwo i wszystkie potrzeby Chrześcian — to przymiot i zaleta, jakiéj mu potrzeba. A ponieważ zadanie Soboru tak trudne i mozolne, a zarazem tak ważne, przeto wzywał Ojciec św. do modlitwy, mówiąc: „proście więc wołajcie, przynaglajcie modlitwami waszemi Ducha św. aby wspierał i oświecał Ojców Soboru, iżby prawda zwyciężyła a obłęd został potępiony.“

Wspomnieliśmy w przeszłéj *kronice* o tém, że przypomniano już po drugi raz Ojcom Soboru, aby jak najpilniéj strzegli tajemnicy, zwłaszcza, że dotąd niejednokrotnie dochodziło do wiadomości gazet to, co miało być w sekrecie zachowane.

Monitum to podobne jest zupełnie owemu, jakie sekretarz Soboru Trydenckiego Audelo Massarelli (który nastąpił po Priulim, gdy tenże tak samo jak jego poprzednik, sławny łacinnik Marek Flaminiusz, zrzekł się był tego trudnego urzędu) wręczył Ojcom Trydenckiego Soboru. Podajemy je tutaj dosłownie:

Beatissimi Patres!

Sciunt Dominationes Vestrae, quam indignum sit quamque indecens, ut decreta et alia, quae Patribus examinanda proponuntur, antequam firmentur et in publica sessione edantur, evulgentur. Quare illustrissimi DD. Legati et Praesides admonent atque etiam hortantur Dominationes Vestras, ut pro honore atque existimatione hujus sacri Concilii et ad obviandum scandalis, quae oriri possent, Decreta et alia quaecumque, quae examinanda proponuntur, non evulgent, neque eorum exemplum alicui extra gremium Concilii exhibeant, neve extra civitatem ad aliquos transmittant; idque ne a suis familiaribus fiat, severissime prohibeant.“

Datum 14. Januarii 1870.

(podp.) *Josephus* Eppus St. Hippoliti, Secretarius Concilii.

Jeśli w owych czasach trzeba było chować sekret, a co więcéj, zachowanie tegoż Ojcom przypominać, to niezawodnie w czasach obecnych, wsród powodzi dzienników, ten sekret jest potrzebniejszym, im trudniéj się

ustrzedz przed korespondentami, którzy gonią za wiadomościami.

Podajemy czytelnikom naszym postulatum do Ojca św. wystósowane przez 25 Ojców Soboru, w którym proszą aby Numer II w Brewe: *Multiplices inter* został zmieniony o tyle, aby do Deputacyi „propositionum“ mianowéj przez Ojca św. Sobór sam sobie wybrał jeszcze członków i aby każdemu, kto wniosek postawi, wolno było wchodzić w skład tejże deputacyi na czas, gdy jego projekt przyjdzie pod obrady.

Sanctissime Pater!

„Ardentissimum omnium totius orbis Episcoporum, atque ideo et nostrum, qui scripturam hanc signavimus, votum est: ut sancta oecumenica Synodus, sub felicibus Sanctitatis Vestrae auspiciis jam inchoata, prospere contineatur et ad optatum finem ita perducatur, ut et populi omnes nova in ea malorum, quibus tantopere premuntur, remedia, et sancta Dei Ecclesia novas divinae suae missionis efficacius exercendae fontes modosque reperiat. Quo autem id certius, securiusve obtineatur liceat nobis sollicitudinem nostram intuitu certi objecti in sinum Sanctitatis Vestrae ea devotiono effundere, qua universi orbis episcopatus nna nobiscum hodie inprimis in Sanctam Apostolicam Sedem fertur.

Gravissimi momenti illnd est quod Sanctitas vestra puncto II. de norma et ordine interiori decrevit: de jure videlicet et munere proponendi negotia, quae in Sancta oecumenica Synodo tractari debebunt. Non desunt qui haec ita interpretantur, quasi iis non agnosceretur jus Patrum libere ea proponendi in concilio, quod quis ad publicam utilitatem, conferre posse existimaverit, verum nonnisi exceptionis et gratiae instar concedatur.“

„Sanctissime Pater! Firmissima omnium nostrum animis insidet persuasio, a Capitis vigore et firmitate utplurimum dependere totius Ecclesiae corporis virtutem, et divina Primatus jura ante omnia sarta tactaque esse oportere, ut omnia recto ac debito ordine in Sancta Synodo procedant. Ast mystici corporis Christi membris suam constare debere virtutem et Episcoporum collegio ea quae eidem vi muneris et caracteris sui perpetuo immanent jura, quo virtutem suam caput retinere activitatemque suam inperturbate exercere valeat. Divino sane concilio duo haec intime juncta atque inseperabiliter unita sunt Prout igitur Sanctitas Vestra optimo jure et sapienti consilio ea cuncta determinare dignata est, quae ad recti ordinis rationem et objectorum in sacro Synodo pertractandorum seriem spectant: ita quoque Concilii Patres, si quid ex communi Ecclesiae unitate proferre aut proponere conscientia urgente velint, id pro juris munerisque sui ratione fecisse merito censentur, dummodo idem fiat cum debita Ecclesiae Capiti subjectione ac veneratione. Quod quidem eo majori cum fiducia proloquimur, quum ipsa Sanctitas Vestra nos hortari dignata est, ut si quid proponendum haberemus, quod ad publicam utilitatem conferre posse existimaverimus, id libere exequi velimus, cumque hac ratione celebratissimi sacrosancti Tridentini Concilii (Sess. XXIV. cap. 21.) vestigiis inhaeremus.

Arbitramur itaque nulli dubio obnoxium esse posse juri nostro P. II. ordinis interioris, minime praejudicari. In qua nostra persuasione multum confirmaremur, si Sanctitas Vestra concedere dignaretur ut ad deputationem — examinandis episcoporum propositionibus destinatam, plura adhuc membra ex medio Patrum adsciscantur Concilii ipsius suffragiis eligenda, utque iis, qui propositiones facere velint, aditus ad ipsam deputationem pateat, quo sic ipsi partem in rei tractatione habere possint.

Haec sunt Sanctissime Pater, quae filiali cum devotione sapienti Sanctitatis Vestrae judicio ac decisioni committimus, sperantes ea utpote optima intentione prolata aequi bonique consuetam ori. (?)

Ad pedes Sanctitatis Vestrae prostrati, sumus Sanctitatis Vestrae prostrati filii:

Card. Schwarzenberg. — Fürstenberg aEp. Olomuc. — Gregorius Scherr aEp. Monac. — Michael de Deinlein aEp. Bamberg. — Ludov. Haynald aEp. Colocens. — Henricus Foerster epp. Vratislav. — Pancratius Dinkel epp. Augustan. — Valentin. Viery epp. Gurcens. — Gregor. Szymonowicz aEp. Leopolit. R. Arm. — Barthol. Legat Epp. Tergestin. — Joannes Zirzik Epp. Budwicensis. — Georg. Dobrila epp. Parentin. — Jacobus Stepischnegg epp. Lavantin. — Alexander Bonnaz epp. Csanadens. — Matth. Eberhard epp. Trevirens. — Eduard Jacobus epp. Hildescheimens. — Michael Fogarassy epp. Transylvan. — Joseph. Strossmayer epp. Bosnens. — Syrmiens. — Stephanus Lipovniczky epp. Magno-Varadin. — Sigism. Kovåes epp. Quinqueecclesiens. — Ludov. Ferwerk epp. Seontopolitan. — Joann. Beckmann epp. Osnabrug. — Georg. Smiciklas epp. Crisiens. — Hieronym. Zeidler, Abbas Strahoviens. — Guilhelmus Ketteler epp. Moguntiens. — Petrus Kenrick, aEp. S. Ludovici in Statib. Unitis.“ —

W niedzielę dnia 23 b. m. zebrała się Deputacya mianowana przez Ojca św. do przyjmowania i roztrząsania propozycyi Ojców Soboru. około godziny 9téj. w Watykanie, pod prezydencyą kardynała Patrizzi. Przedmiot jéj narad jest nam naturalnie niewiadomy, domniemywają się atoli, że jéj zebranie spowodowały trzy podania albo propozycye, o których jużeśmy wspominali.

Najpierwsza z nich, propozycya do Soboru, aby orzekł, że nieomylność Papieża nie tylko — jak dotąd jest pobożnem i zbawiennem — ale koniecznem i z naszą wiarą ściśle złączonem zdaniem, miała około połowy tego miesiąca około 500 podpisów. — Gazety niektóre jak n. p. „Français“ występują przeciwko temu podaniu i utrzymują, że przez nią krępowana będzie wolna wola Ojców o tyle, że który z nich swój podpis na niéj położy, już potém chociaż wprawdzie nie w sumieniu, to wszelako honorem będzie zmuszony głosować za nią. Przyznajemy, że podobnego rozumowania nie możemy przypuścić, tém więcéj, że żadnéj z gazet nie śniło się nawet utrzymywać, żeby ktośkolwiek miał zmuszać Ojców do podpisu. Przyznają same, że kilkunastu Biskupów dało początek tejże propozycyi, i że każdy z Biskupów może ją podpisać jeśli chce, albo też nie podpisać wcale. —

Nazwiska Biskupów którzy dali początek temu adresowi podaliśmy w przeszłym numerze kroniki. Do nich przyłączyli się niebawem i inni, tak że liczba podpisów wzrosła do 41. Zestawiono potem podpisy wedle porządku hierarchicznego, jak następuje:

Paulus Angelus Ballerini, Patriarcha Alexandrinus, rit. lat. — Antonius Hassun, Patriarcha Ciliciae. — *Miecislaus Ledóchowski*, Archiepiscopus Gnesnensis et Posnaniensis, Primas. — Julius Arrigoni, Archieppus Luca. — Joannes Zwyzen, jam AEpp. Utrecht. — Epus Bois le Duc (Herzogenbusch). — Vincent. Spaccapietra, AEp. Regin. — Spiridion Maddalena, AEp. Corcyr. — Pelagius de la Bastida y Davalos, AEp. Mexican. — Andr. Ignat. Schaepmann, AEp. Utrecht. — Georg. Ant. de Stahl, Ep. Erbipolit. (Würzburg). — Andr. Raes, Ep. Strasburg. — Joan. Maria Doniy, Ep. montis Albani. — Petrus de

Breux. Ep. Sion. (Sitten). — Stephan. Mariley, Ep. Losann. et Genev. — Felix. Cantimori, Ep. Parma. — Alojs. Kobes, Ep. Methonens. (Modone). — Bartholom. D'Avanz, Ep. Calvensis et Teanen. — Theodor. de Montpellier, Ep. Liegin. (Lüttich, Liège). — Alojs. Filippi, Ep. Aquileen. — Joseph. Caixal y Estrade, Ep. Urgellensis. — Alojs. de Agazio, Ep. Tridentinus, — Nicol. Lergent, Ep. Corisopitensis. — Franciscus Roullet de la Boullerie, Ep. Carcasson. — Claud. Henr. Plantier, Ep. Nimes. — Ludov. Delalle, Ep. Ruthenensis. — Vincent. Moretti, Ep. Imolee. — Vincent Gasser, Ep. Brixenen. — Amand. Renat, Maupoint, Ep. Saint-Denis (Stat. Unit.). — Carol. Filion, Ep. Leromanensis (Le-Mans). — Ignat. de Senestrÿ, Ep. Ratisbon. — Anton. Maria Valenziani, Ep. Fabianens. et Matelicensis. — Alojs. Lambo, Ep. Cotroniensis. — Gerard. Wilmer, Ep. Harlem. — Alojs. di Canossa, Ep. Veronensis. — Nicol. Adames Ep. Halicarnass. (wikaryusz apostolski w Luxemburgu). — Joseph. Pluym, Ep. Nicopolitan. — Caspar. Mermillod, Ep. Hebron. — Joan. Marango, Ep. Tenensis et Miconensis. — Francis. Leopold. de Leonrod, Ep. Eichstätt. — Theodor. Gravez, Ep. Namur. — Michael Heiss, Ep. Crossensis.

Czy podanie do Ojca św. podpisane przez Biskupów Niemieckich i Węgierskich, któreśmy powyżéj przytoczyli przyszło pod obrady Deputacyi „*Propositionum*" w Niedzielę, tego powiedzieć nie możemy; tyle, pewna że już w przyszłym miesiącu, i to zaraz krótko po otworzeniu Soboru, krążyły tu wieści o niem. Kiedy ono zostało wręczone Ojcu św., tego także nie umiemy powiedzieć, tém więcéj, że dokument ten jest bez daty.

Pozostaje nam jeszcze słów kilka powiedzieć po „*Postulatach* przedłożonych przez kilku Biskupów Francuskich." Jest to broszurka mała, która w tych dniach rozdaną została niektórym z Ojców Soboru. Nie wszyscy mieli to szczęście ją otrzymać, nie wiemy dla jakich powodów. Tytuł jéj brzmi dosłownie po łacinie: „Postulata proposita a plurimis Galliarum Episcopis," na boku zaś dodane po francusku: „Epreuve" („próba druku"). Tem się więc różnią postulata niniejsze od poprzednich dwojga, że są bezimienne i żadną nie poparte powagą. Wolno nam więc tu pozwolić sobie uwagi, że każdemu mogłoby przyjść na myśl podobne tamtym stawiać postulata i twierdzić, że pochodzą od kilku Biskupów Włoskich, Hiszpańskich lub t. p. Jeśli to zaś są postulata „reverenter proposita sanctissimo Pio IX et oecumenico Vaticano Concilio," to pytać się możemy tutaj, czemu je nazwano „epreuve" i czemu wszystkim Ojcom ich nie wręczono?

Niektóre z tych postulatów nie żądają właściwie nic nowego i powstarzają to, co dawno w kościele przyjęte; inne występują przeciw nadużyciom, których kościół nigdy nie pochwalał na które podał już pewne prawa, zbyteczne jest więc wołanie o to, co już istnieje. Są wreszcie i takie, w których przebija zbytnia powolność na żądanie nowoczesnych liberalnych katolików jak n. p. (na str. 31) „De canonibus in redactione Decretorum errores condemnantium, nunc adhibendis," — „De prudenti modo specialiter servando in condenmandis modernis erroribus." — De indicis librorum probitorum regulis et praxi" — „De Concilis oecumenicis saepius celebrandis." —

Przytoczyliśmy przeszłym razem dwa postulata przeciw prasie katolickiéj wymierzone. Niewątpliwie musiały one zdziwić dziennikarzy, którzy służą sprawie, kościoła że pamiętano o tém, aby przeciw nim wymierzone zostały przepisy, ukrócające ich wolności słowa, a nie wspomniano ani słowem o bezbożnem dziennikarstwie, które wypowiedziało otwartą wojnę kościołowi i obryzguje wszystkie jego instytucye i wszystko co sercu katolickiemu jest święte. Musiało zdziwić tém więcéj, że właśnie w ostatnich czasach Ojciec św. wypowiedział jawnie, że pióro uczciwego dziennikarza, może więcéj służyć Kościołowi, niż karabin żołnierza. Motywując zaś postulata swoje tém, że dziennikarze katoliccy jako osoby świeckie, do spraw kościelnych mięszać się nie powinni, zapomniał autor, lub autorowie, pomienionych żądań, że większą część katolickich dzienników redagują księża, albo przynajmniéj do ich redakcyi należą.

Całkiem atoli dziwne jest żądanie, aby Sobór przedsiewziął środki przeciw dziennikom katolickim,tym końcem, aby mu w pracach nie przeszkadzały swem mięszaniem się do spraw kościelnych. Zakrawa to na to jakoby ten co układał postalata nie wiedział o tém, co piszą dzienniki nie katolickie o Soborze i jakoby nigdy nie był miał w ręku którego z włoskich dzienników, którym wstęp do Rzymu jest zakazany!

Przyznajemy chętnie, że dziennikarz katolicki może czasem pojść za daleko może się pomylić. Aleć trzeba uważać na ich pobudki i nieużywać środków wyjątkowych.

Niechcielibyśmy wszelako utrzymywać, że postulata w mowie będące są wszystkie podejrzanéj natury albo złéj intencyi, wszelako bodaj by się na niektóre z nich można zgodzić, I tak żąda n. p. jedno z postulatów większéj łagodności dla błędnych (nie zupełnie heretyckich) zdań i aby dzieła katolików „optimi nominis" którzy zażywają dobrego imienia, nie były potępiane zwyczajną formułą.

A przecież zdarzyć się może, że niejeden z katolików „optimi nominis" może głosić błąd gorszy, jak niejeden niekatolik, a właśnie dla tego surowiéj potępia kościoł błędne zdanie osób duchownych i uczonych teologów, że ich błędy mogą daleko więcéj szkody przynieść kościołowi.

Jest między innemi postulatum, aby Sobór nakazał duchownym co rok odbywać rekolekcye — jest znowu inny żądający, aby brewiarz był skróconym. Mocno podejrzanéj natury są postulata, żądające aby Sobór zwrócił uwagę na obrazy, cuda i „nowe nabożeństwa." Troszczą się także postulata o nawrócenie niewiernych i schizmatyków, zupełnie tak jakby kościół nie był nigdy myślał dotąd o tém, i w téj też troskliwości postawiono żądanie, aby niczego nie uchwalano „absque summae necessitatis evidentia," coby mogło stawiać tamę nawróceniu się niewiernych. Za tem więc idzie żądanie, aby Sobór nie ogłaszał nowych dogmatów, któreby schizmatyków tém więcéj odstręczyć mogły od kościoła, jeśliby się zaś połączyć chcieli, aby Sobór dotykał roztropnie tego coby usunąć się dało u nich złego, resztę pozostawiając im samym, „ut ipsi emendent." Nie dosyć na tém, postulata przypominają Soborowi w sprawie nawrócenia błądzących, „de reducendis haereticis," aby od nich żądano tylko rzeczy niezbędnie koniecznych. Ztąd nie podoba się także autorowi postulatów zbyt ostre potępianie błędów heretyckich, przez wzgląd na obecne usposobienie ludzi: „attentis hodiernorum hominum di-

spositionibus,“ i gani to, że kościół potępia niekiedy wyrażenia same w sobie nie złe (liberalizm?)

Przedostatnie postulatum podalismy już czytelnikom naszym. Powiedziano tam, że: „zważywszy na obecny stan kościoła (jaki? nie dodano) i społeczeństwa ludzkiego zdaje się być rzeczą roztropną i pożyteczną, aby nie były ogłaszane nowe definicye wiary, chyba jedynie dla ważnéj bardzo i widocznéj potrzeby, a to mianowicie w rzeczach tych, przez które — z powodu znanych okoliczności i usposobienia dzisiejszych ludzi (hominum hodiernorum) — by się spowodowało zaniepokojenie dusz albo zgorszenie.“ Widoczny tu strach przed ogłoszeniem nieomylności Papieża jako dogmatu.

Podzielamy razem z innymi to przekonanie, że powyższéj broszury nie ułożyli Biskupi francuzcy i zaliczamy ją do rzędu publikacyi jak np. broszura Michaelisa, którąśmy już w przesłym roku oglądali. —

Sprawa dogmatu nieomylności wyroków Papieża w sprawach wiary i obyczajów, dotąd porusza umysły wszystkie — i nam przeto wypada koniecznie mówić znowu o niéj. Podajemy więc naprzód dwa adresy, które przesłało duchowieństwo Ojcu świętemu, a potém pomówimy o dwóch nowych przeciwnikach, którzy przeciw nieomylności Papieża w tych dniach wystąpili.

W uroczystość katedry św. Piotra, wręczył Biskup (półn. Włochy) Werony Msgr. di Canossa Ojcu świętemu składkę na koszta Soboru w ilości 1200 lirów i adres od duchowieństwa swéj dyecezyi opatrzony 600 podpisami księży. Podajemy go w dosłownem brzmieniu:

Beatissime Pater!

„Canonicorum Collegium et Curiones totius Veronensis dioecesis una cum clero, sanctissimi Zenonis Episcopi nostri vestigiis inhaerentes, tibi vero Jesu Christi Vicario, vero Petri successori, turbulentissimis temporibus in isto dignitatis Sede celsissima pro Christianae reipublicae incolumitate magna cogitanti plaudimus, gratulamur, una et mente et voce unimur. Ad aures adhuc sonant verba celestis Patroni (Lib. I. tract. n. 4): O quam misera est fides, quam verba concinnant! o quam adultera, quae non agnoscit quo auctore sit nata! o quam non vera si factionibus pollet!

Nos hisce Zenonis dictis, fidei christianae strenui propugnatoris, suffulti, ne factionibus a recto tramite aberremus, ne fide verbis concinnata innitamur, oecumenici Concilii auctoritati obsequentes ejus definitionibus, decretis ac legibus tota mente et corde jam nunc assentiri, ac demisse libenterque pariturus profitemur.

Dum enixe Deum optimum maximum et Beatam Virginem sine labe conceptam deprecamur, ut omnia ad Vaticanum fausta ac prospera eveniant, sanctissimis pedibus tuis, Pie IX. Pontifex Maxime, suppliciter advoluti, et huic sacrosanctae Sedis auctoritati devoti atque addicti apostolicam tuam benedictionem exoptamus.“

Widać z powyższego, że duchowieństwo dyecezyi Werońskiéj nie lęka się żadnych definicyi Soboru. Podobnych adresów przysłało już wiele dyecezyi, na szczególne atoli uwzględnienie zasługuje adres duchowieństwa dyecezyi Perpignan (we Francyi), który w tych dniach ma być wręczonym Ojcu świętemu Brzmi on jak następuje:

„Dioecesis Elnensis. (Perpiniacensis).

Beatissime Pater!

Omnes nos infrascripti dioecesis Elnensis in Gallia Sacerdotes, ad pedes Sanctitatis Vestrae humiliter provoluti, obtestamur doctrinam, quae in universo mundo feliciter proclamatur, id est infallibilitatis Summi Pontificis, semper et in hac nostra dioecesi fuisse professam: nosque illam, sicut et Patres nostri, unanimiter profitemur.

Idcirco ut unius labii sit omnis Ecclesia, piissimum, etsi humiles, cordis nostri emisimus votum, ut a Concilii Vaticani Patribus doctrina infallibilitatis Summi Pontificis, his temporibus praesertim saluberrima, tanquam catholicae fidei dogma definiatur.

In dioecesi Elnensi, die decima mensis januarii, anno Domini millesimo octingentesimo septuagesimo.“

Dotąd głosili przeciwnicy nieomylności Papieża, że po stronie téjże nauki stali zawsze tylko ograniczeni teologowie. I tak autor znanéj broszurki „*Erwägungen*“ powiada (na str. 15), że jeżeli się porówna teologów, którzy stali po stronie nieomylności Papieża z tymi, którzy jéj przeciwnymi byli „so ist ohne Wiederrede das Uebergewicht gründlicher Gelehrsamkeit und besonders patriotischer und kirchengeschichtlicher Erudition auf der Seite der Anhänger der *alten* Lehre, wie jeder Kenner der kirchlichen Literatur weiss.“ Otóż nasamprzód wątpim o prawdzie tego apodyktycznego orzeczenia, a powtóre zwracamy uwagę na to, że obecnie trzeba będzie rozszerzyć zakres porównań i brać na uwagę całe dyecezye, skoro duchowieństwo gromadnie rozpoczęło zdanie swoje wypowiadać.

Czyżby nam tu kto miał zarzucić, że całe duchowieństwo dyecezyi, w obec jednego uczonego profesora jest niczém więcéj jak motłochem ciemnym? To pewna że oni sami w coś podobnego wierzą, i że odmawiając nieomylności wyrokom Papieża, — bez któréjby im właśnie tak było wygodnie prawić i rozgłaszać co rozumek ich pocznie i na świat wyda, ażby tam kiedyś za lat sto lub dwieście Sobór się zebrał i ich zdania błędne potępił — sami sobie przypisują téj nieomylności jeśli nie całość to pewnie sporą miarę.

O profesorze Döllingerze, poniżéj jeszcze obszerniéj musimy pomówić, chcielibyśmy wprzódy słówkiem choćby tylko wspomnieć o ks. Gratry, który w tych dniach uczuł w sobie posłannictwo od Boga do walczenia przeciw nieomylności Papieża. Jesteśmy z całem uszanowaniem dla autora listu zamieszczonego w „*La Gazette de France,*“ *Monitorze* i we „*France,*“ a wystósowanego do Arcybiskupa Msgra. Dechamps dwa miesiące skończony rok 65 żywota spędzonego na uczciwéj pracy i naukach. Nie mogąc wchodzić w obszerniejszy rozbiór jego listu, a mając zapowiedziany cały szereg jemu podobnych, przypomnimy czytelnikom naszym kilka dat z jego życia, aby się z nim bliżéj zapoznać. Aug. Józ. Alfons Gratry urodził się, jakeśmy powiedzieli, przed 65 laty (1805) 30. Marca w Lille we Francyi. Mając lat dwadzieścia wszedł do szkoły politechnicznéj, ale nie mogąc znaleść odpowiedniego zatrudnienia, wstąpił do stanu duchownego i w roku 1841 widzimy go dyrektorem Kollegium św. Stanisława, skąd po 6 latach przeniósł się w charakterze kapelana do szkoły normalnéj. W roku 1852 opuścił ten zakład i zajął się razem z księdzem Petetot reformą zgromadzenia

oratoryjanów, którego został członkiem. Nieco pierwéj rozpoczął był swój zawód pisarski. Porywający i elegancki styl otworzył pismom jego wstęp do salonów, których był odtąd ulubionym pisarzem. Wspomniemy tutaj tylko z ważniejszych jego pism: Kurs filozofii w 3 tomach. (1855) „*Filozofia Credo*“ (1861). — „*Komentarz do św. Mateusza*“ (1863). „*Jezus Chrystus, odpowiedź Renanowi*“ (1864.) „*Teologia moralna i prawo dziejowe*“ (1869).

Całe nieszczęście w tém, że szan. O. Gratry uważa na pochwały świata, nie pomnąc na one słowa Dantego, które niedawno temu przytoczył ojciec św. że „chwała świata niczem innem nie jest jak tylko wiatru powiewem.“ Poszło mu z tém tak samo jak wielu innym i dzisiaj dał się porwać. List jego wystósowany do Arcybiskupa Dechamps, co najmniéj świadczy o sporéj miarce zarozumiałości, a brak gruntowności wykazał mu już dokładnie prof. Dumont.

Na dowód tego cośmy powiedzieli o O. Gratry wystarczy nam przytoczyć koniec listu jego, w którym powiada, że wierzy silnie w to, że mu Bóg dał osobne posłannictwo, aby przemówił i wystąpił publicznie i że dla tego gotów jest na wszelkie męki i cierpienia, które go niezawodnie czekają.

„Pour moi, powiada O. Gratry, je crois très fermement écrire ceci par l'ordre de Dieu et de Notre — Seigneur Jésus Christ et par amour pour son Eglise. Les derniers des hommes peuvent recevoir et reçoivent des ordres de Dieu. J'eu ai reçu et pour obéir je souffrirai ce qu' il faudra souffrir.“

Ojciec Gratry może mieć inspiracyą i natchnienie Ducha św., kiedy przemówić mu potrzeba — ale Głowa Kościoła mieć jéj nie może, gdy dobro kościoła tego wymaga, aby spór jaki lub kwestya została bez zwłoki załatwioną!!

Podobny tamtemu gladyjator powstał w tych dniach w Braunsbergu. Mamy tu na myśli *Michaelisa*, profesora przy tamtejszém liceum. — Prof. Michaelis znany jest ze swój nauki, ale nie mniéj i z tego, że języka nie umie utrzymać na wodzy, i że się kocha w dosadnich wyrażeniach. Tym też gnany zapałem, który nim we wszelkich publicznych wystąpieniach powoduje, wydał w tych dniach coś na kształt kazania na temat: kuszenie Pana Jezusa na puszczy — i po prostu nazwał sprawę nieomylności Papieża pokusą, którą szatan na kościół nastawił.

Mocniéj wyrazić się już nie można, ale czy uchodzi tak przemawiać?

Imię profesora Döllingera zanadto jest znane, abyśmy potrzebowali z nim zapoznawać czytelników naszych. Nie zawadzi wszelako i o nim słów kilka powiedzieć, aby choć tylko pobieżnie przypomniec kilka dat z jego życia. Jan Józef Ignacy Döllinger (pisze się w niemieckim „von“) urodził się 28go lutego 1799 w Bambergu. W dwudziestym trzecim roku życia wyświęcony (1822) został kapelanem w rodzinném swém mieście, i w cztéry lata dał się poznać uczonemu światu dziełem p. t. „Nauka o Eucharystyi w pierwszych trzech wiekach“ (Moguncya 1826). Był to czas, w którym za przewodem owego niewygasłéj pamięci konwertyty hr. Stolberga, poczęli katolicy niemieccy myśleć na dobre o tém, aby studyum kościelnych dziejów podnieść na wyżynę innych teologicznych nauk i zarazem szukać w niém przeciw napaściom protestantów obrony dla naszéj św. wiary Myśl rzucona przez Stolberga znalazła silny oddźwięk i każde nowe historyczne dzieło witano z zapałem. Ztąd też poszło, że wzmiankowana wyżéj praca Döllingera zwróciła nań oczy wszystkich i zyskała mu katedrę przy uniwersytecie monachijskim. Odtąd dzieje kościelne zawdzięczają mu bardzo wiele. Był on jednym z tych, którzy dali do nich silną zachętę. Pokazał, ile znaczą dzieje kościelne w sprawie wykształcenia gruntownego teologicznego, — ale zarazem dał nam dowód, jak niebezpieczném jest to studyum dla tego, kto choćby tylko na chwilę da się unieść namiętnościom. — Pierwszego dowodzą pierwotne prace jego, *Lehrbuch* i *Handbuch der Kirchengeschichte,* drugiego zaś dzieła wydane w ostatnim czasie. Niezmierny obszar wiedzy, gruntowna znajomość klasyków, którą imponował najlepszym filologom, wszechstronne wykształcenie teologiczne, które sprawiło, że go wszyscy bez wyjątku za najuczeńszego uznali teologa — nie poszły mu pono na pożytek zbawienny.

Potrząsano głowami, gdy jako delegat do Parlamentu Frankfurtskiego (1851) głosował za odłączeniem zupełnem Kościoła od państwa, a zdumienie było powszechne, gdy r. 1861 wystąpił publicznie przeciw władzy doczesnéj Ojca świętego. Odtąd dochodziły głuche wieści z jego auditoryum, — a w dziele jego *Kirche und Kirchen* musiało niejedno razić każdego, kto nawykł ze czcią i uszanowaniem mówić o Stolicy Apostolskiéj.

Co było powodem do podobnych wystąpień? Nic innego jak zbytnio wygórowana duma narodowa i osobista zarozumiałość. Któżby jéj się nie dopatrzył w mowie, którą powiedział sławny profesor na kongresie uczonych katolików w Monachium (w miesiącu wrześniu i październiku r. 1863). Mówiąc tam o stanie nauk teologicznych w przeszłości i teraźniejszości, wyraził się między innemi, że obecnie wali się już budynek nauk scholastycznych, i jedynie w Niemczech stoją one na silnych i nowych podstawach. We Francyi zaledwie Maret i Gratry zasłużyli na wzmiankę — we Włoszech niczego się nie dopatrzył, jedno całkowitego upadku nawet i grubéj ciemności panującéj w duchowieństwie. „Słońce nauk, prawił szanowny profesor, świeci w samém południu nad Niemcami — antypody pogrążeni są w grubych ciemnościach nocnych.“

Gdybyśmy byli Niemcami, możebyśmy się cieszyli z tego samochwalstwa, ale ponieważ nam nie dane należeć do „wielkiéj ojczyzny“ *κατ ἐξοχήν*, więc sobie pozwolimy wątpić o tém, aby tylko Niemcy były na południu, a reszta ludzi na północy. — Ale mniejsza o to.

Z tém wszystkiém zanadtośmy mieli wielkie wyobrażenie o Döllingerze, abyśmy byli mogli przypuszczać, że on jest ukryty poza owemi pismami, które przeciw nieomylności Papieża jawnie wystąpiły. Sądziliśmy, że ani owe osławione artykuły w Augsburgskiéj *Allgemeine Zeitung,* ani *Janus,* ani *Erwägungen* nie są jego pióra, i że autor ich pod powagę Döllingera się podszywa. Dzieliliśmy w tém błąd *Hergenröthera,* który w swym *Anti-Janus* powątpiewa o tém, żeby Döllinger

mógł pisać coś podobnego, a milczenie tegoż na zarzuty mu czynione tłumaczy tém, że szanowny profesor uważałby sobie za ubliżenie odpowiadanie na podobne — niegodne siebie — zaczepki dziennikarstwa. — Dzisiaj, niestety, już wiemy kto jest ów: „Giano quadrifronte“

Profesor Döllinger ogłosił list otwarty w Augsburgskiéj gazecie (Nr. 21), datowany z Monachium 19 stycznia b. r. p. t. *Kilka słów w sprawie adresu nieomylności*. Kto czytał poprzednie artykuły *Janusa* i małą broszurkę, która jest niejako wyciągiem z niego p. t. *Erwägungen* itd. — tego uderzyć musiał ten sam styl, forma i sposób traktowania rzeczy, tak że podpis był prawie całkiém zbyteczny. Niczego też tu już nie ma nowego, czegobyśmy już nie byli słyszeli — i dla tego ograniczym się tylko na krótkim zeszkicowaniu głównych myśli powyższego listu.

Szkoda, że zaraz na wstępie pominięto się z prawdą, nie dowiodłszy bowiem jeszcze niczego, powiada autor z góry, że Kościołowi nauka o nieomylności Papieża jest nieznaną i dla tego będzie musiało 180 milionów wiernych albo uwierzyć w coś zupełnie nowego, albo téż przyjąć obcą sobie naukę. Zbyt to dalekie od prawdy, nie potrzebuje więc odpowiedzi; sam autor zresztą przyznaje, że byli tacy, co utrzymywali to o wyrokach papiezkich, że są nieomylne, ale ci wedle niego tylko to przeczuwali (vermuthet). Dopiero zresztą w roku 1562 lowański teolog, Jan Hepels, pierwszy na jawie już mówił o téj nauce, a podjął ją Belarmin, popierając argumentami z Pseudo Izydora i nowo wynalezionych świadectw św. Cyrylla.

Taki jest wstęp niniejszego listu — wstęp, który sam w sobie mógłby wystarczyć na zabicie całéj nauki, — gdyby w nim było trochę prawdy. Ponieważ tu atoli profesor Döllinger niczego więcéj nie dowiódł krom tego, że i uczony historyk może o wielu rzeczach zapomnieć — mianowicie, gdy koniecznie tego pragnie — więc téż, nie mając mianowicie miejsca na to, aby tu powtarzać co n. p. powiada Hergenröther w *Anti-Janusie* od str. 33—48 w odpowiedzi na to samo — przechodzimy do dalszego toku listu

Autor popiera powyższe emfatyczne orzeczenie wstępne cztérema argumentami, wypowiedziawszy z góry, że przez 18 wieków nie zdarzyło się w Kościele, aby miano zmieniać z gruntu całą podstawę wiary — tak że odtąd żaden katolik nie będzie mógł powiedzieć: wierzę — bo tak uczy Kościół, jedno wierzę — bo tak uczy Papież.

Pierwszy z argumentów poruszyliśmy już wyżéj. — Jest nim ono twierdzenie, że żaden z Papieży nie przyznawał sobie téj władzy, aby jego wyroki były nieomylne, bo też byli oni uważani za Biskupów pewnéj części Kościoła i dekreta ich nie sięgały poza granice zachodu; rzecz tę miał dopiero pierwszy poruszyć 1562 Jan Hepels. Zdawałoby się z tego, że na Wschodzie nie przypisywano Papieżom żadnego prawa do dawania dogmatycznych dekretów. Szkoda tylko, że liturgiczne modlitwy używane w V. wieku w Rzymie (Liber Sacram. Leonis p. 40, 41 ed. Baller.) wyraźnie coś przeciwnego wyrażają, gdy n. p. mówią: „quae (Ecclesia) te dispensante, devota obsequitur, *quidquid Sedes illa censuerit, quam tenere voluisti totius Ecclesiae principatum.*“ Szkoda tylko, że już Papież Hormizdas przeczuwał (vermuthet) to swoje prawo, gdy (517 a więc całe tysiąc lat pierwéj, jak się Döllingerowi oznaczyć łaskawie podobało) przepisał dla Biskupów wschodnich formułę wiary, celem usunięcia schizmy Akacyusza, któréj używano na Wschodzie za Justyna I. i Justyniana, którą dał Mikołaj I. 867 swym legatom, a który 869 Sobór VIII. jeszcze raz podpisał. A właśnie formuła ta zobowiązuje wszystkich Biskupów do tego, aby dekretom Papieży byli posłusznymi. (Mansi VIII. 451.)

Drugi argument, bardzo, niestety, problematyczny, jest ten, że Sobory powszechne uważały się za uprawnione roztrząsać dekreta Papieży: tak uczynił Sobór Chalcedoński z listem Leona (który uznał za dobry) i tak też Sobór V. (557) z „Constitutum“ Vigiliusza i Sobór VI. (681) z listem Honoryusza.

Argument ten pozwoliliśmy sobie nazwać słabym z tego powodu, że gdyby był prawdziwym, dowodziłby wyższości Soboru nad Papieżem, czego już dzisiaj nikt z teologów wyższego rzędu nie powtórzy. Sam zresztą Döllinger napisał o Wigiliuszu i Honoryuszu tyle dobrego, że doprawdy nie wiemy coby mu tu odpowiedzieć. Uczyliśmy się bowiem z jego Lehrbuch der Kirchengeschichte I. p. 149, że właśnie cały t. zw. spór o „Tria Capitula“ dowodzi jak koniecznie trzeba Papieżowi przyznać władzę rozstrzygania dogmatycznych sporów. Musimy wszelako wyznać, że autor nie poczytuje obydwóch pism Wigiliusza i Honoryusza za błędne.

Odpowiadamy wreszcie na argument sam w sobie: Listu Leona nie próbował, ani nie doświadczył Sobór Chalcedoński, jedno wysłuchał go jako dekretu dogmatycznego, który uczcił powstaniem; — pisma zaś Wigiliusza i Honoryusza nie są „epistolae dogmaticae“ tylko „privatae“ (Natal Alex. H. E Saec. VII. Diss. II. prop. 1. Hefele Conc. II. 284. Rump. Rohrb. K. G. X. 134 do 146) i dla tego mogły być przez Sobory V. i VI. roztrząsane.

Adres Biskupów wypowiada, że Sobór Lyoński II. przyjął wyznanie wiary, w którém powiedziano, że „subortas de fide controversias debere Romani Pontificis judicio definiri.“ Otóż Döllinger przeczy temu i powiada, że Sobór, a mianowicie Grecy, tego właściwie nie przyjęli, bo Papież Klemens IV. postawił tę formułę jako warunek unii, a cesarz Michał paleolog zagrożony przez Turków, był zmuszony wprawdzie ją przyjąć — *i przyjął* — ale potém odwołał. Jako dowód ma służyć cytat: Polychemenesa de Mich. Pal. 5. 22.

Sądzimy, że o téj argumentacyi nie ma co mówić.

Czwarta najdłuższa argumentacya uczonego autora jest podwójna. W pierwszéj części dowodzi, że Biskupi układając w mowie będący adres sfałszowali cytat z Soboru Florenckiego, opuszczając owe znane słowa: „juxta eum modum, quo et in gestis et in sacris canonibus oecumenicorum Conciliorum continetur.“ Przy téj sposobności przypomina nam, że i ten dodatek starano się sfałszować, zmieniając „juxta eum modum“ na „quemadmodum etiam.“ Obszerniéj o tém rozpisywać się tu nie będziemy, zwłaszcza, że to samo twierdzi szeroko Janus i że również obszernie zbija to Hergenröther (Anti-Janus p. 118). Tyle pewna, że dodatek ten wcale treści dekretu nie zmienia i że Ojcowie

Watykańskiego Soboru opuszczając go jako zbyteczny nie mogli mieć na myśli tego, co im szanowny autor podsuwa. Żyjemy bowiem w czasach, gdzie druk już oddawna wynaleziony, gdzie więc o fałszowaniu tego co w setkach egzemplarzy wydrukowane, mowy być nie może. Czy szanowny autor sądzi, że Biskupi pisząc adres liczyli na ignorancyą Watykańskiego Soboru? A przecież na nim zasiadają także Biskupi z téj ziemi, nad którą słońce teologicznych nauk świeci o samém południu!

W drugiéj połowie tegoż argumentu (4) odmawia uczony autor Soborowi Florenckiemu przymiotu ekumeniczności, a to dla tego, że na niém była tylko mała liczba Biskupów Włoskich i Hiszpańskich. (Nie chciał żaden Biskup jechać do Ferrary dla tego, że uważano Sobór Bazylejski za prawnie zebrany i wówczas jeszcze prawnie istniejący.) Powtóre zaś dla tego, że Greków zwabiono nań tylko obietnicami i pieniędzmi. Cytowany przez autora Amyrusio (podług Alasiusza: de perp. consens. 3. 1. 4) nazywa go symoniackim. Ztąd też we Francyi nigdy (?) go nie uważano za ekumeniczny, czego znowu ma dowodzić cytat z Payva de Andrada (defensis fid. Isid. p. 431 et Colon. 1580).

Jak czytelnikom naszym łatwo podpaść musiało, trzy rzeczy naraz zbijaćby tu trzeba. Odpowiemy najprzód pytaniem: ile potrzeba Biskupów, wedle Döllingera, aby Sobór mógł być powszechnym? — powtóre, od kiedy zaczął wierzyć w to, że Sobór Bazylejski w ostatniém swém stadyum był uważany za Sobór prawdziwy? a wreszcie od kiedy począł przypisywać tyle wagi pisarzom greckim (schizmatyckim), że ich przeciwstawia wszystkim innym historykom?

Zakończenie niniejszego listu p. Döllingera wielce uderza.

Nieomylność Papieża, prawi nam w zapale, jest dziełem Jezuitów, (!) „Civilty i Laacher Stimmen" — głosy te wszelako zagłuszone zostały ostatniemi publikacyami (p. Döllingera), nie powinien więc był Sobór przerywać tego milczenia, które nad sprawą nieomylności zaległo — bo czyniąc to, dał zgorszenie wiernym, które się chyba da naprawić rozszerzeniem symbolu wiary i zmianą wszystkich dotychczasowych katechizmów i książek teologicznych.

Nie ma co mówić, uczony autor obliczył na słabe nerwy czytelników Augsburgskiéj gazety. Szkoda, że zapomniał dodać, że takie same zgorszenie — formułowaniem dogmatów — dały już poprzednie Sobory. Czyżby w nas chciał wmówić, że w wyznaniu apostolskiem były wyrażenia jak np. unio hypostatica, consubstantialis, filioque, transsubstantiatio itd.?

Zakończmy wreszcie słowy samegoż p. Döllingera (Christenthum und Kirche p. 32 § 56 I. ed.): „Stolica Piotrowa pozostała na zawsze siedzibą prawdy i twierdzą silnéj wiary, którą wszystkich krzepić miała. Bo słowa i modliiwy te Chrystusa Pana (confirma fratres tuos. Luc. 22. 32) nie odnosiły się tylko do pojedyńczéj osoby (Piotra) i owéj chwili, jedno zakładały podwalinę i budowały; odnosiły się one do Kościoła i przyszłych jego potrzeb, które (Chrystus) w duchu przewidywał."

Dzisiaj, niestety, inaczéj uczy Monachijski Profesor!

Krąży tu wieść, że czterdziestu Biskupów, którzy podpisali adres przeciw formułowaniu dogmatu nieomylności, mieli mieć audyencyą u Ojca św. i przedłożyć mu swoje żądanie. Ojciec św. miał ich zapytać, czy są delegatami liczniejszego stronnictwa, czy też sami je tworzą — a gdy mu powiedzieli, że jest ich tylko czterdziestu i w swojém przychodzą imieniu, zwrócił im uwagę na to, że dla nich samych — nie może nie zważać na to, co powie przeszło 600 Biskupów.

Wiadomość podana przez korespondenta do *Czasu*, że ksiądz Arcybiskup nasz hr. Ledóchowski miał utworzyć kółko Biskupów polskich, i że ich w koło siebie gromadzi, jest niczém więcéj jéno pium desiderium.

Ks. Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański mało się w ogóle komunikuje, bo jest zanadto obarczony pracami. Zresztą podpis jego znaleźli dzisiaj czytelnicy nasi na adresie o ogłoszenie dogmatu — a wspomnieliśmy w przeszłym numerze, że dwóch Biskupów Galicyjskich podpisało adres przeciwny.

Wiadomość telegrafem obesłana po świecie, że postawiono na Soborze żądanie, aby Biskupi mieli głos wedle liczby swych dyecezan, jest po prostu bajką. Godność i znaczenie Biskupa nie zależy od liczby owieczek jego, bo w takim razie Biskupi in partibus nie mieliby żadnego głosu.

Zresztą jak telegraficznym wiadomościom wierzyć można, niech pouczy następujący przypadek. Dnia 11go b. m. telegrafują ztąd do *Agencyi Havas:* Kongregacya Generalna. Biskup z Châlons *przemawiał* — Agencya Havas drukuje: Biskup Châlons *wyjechał* (a parlé — est parti).

Ciekawą wiadomość o kawalerach Jerozolimskich, którzy sobie uprosili pozwolenie odbywania straży honorowéj w czasie posiedzeń Soboru, podamy czytelnikom naszym w przyszłéj *Kronice*.

Protestacya przeciw ogłoszeniu dogmatu nieomylności, podpisali następujący Ojcowie:

Arcybiskupi: Praga, Wiedeń, Ołomuniec, Bamberg, Monachium, Kolocza, Kolonia, Salzburg, Lwów.

Biskupi: Wrocław, Hildesheim, Trevir, Osnabrük, Moguncya, Rotenburg, Augsburg, St. Gallen, Lavant, Gurk, Triest, Budweis, Fünfkirchen, Groswardein, Djakovár, Temesvar, Szathmar, Tarnow, Parenz, Gorczca, Cassovca, Crisco, Lajbach, Raab, Leontopolis, Transylvania.

Opaci: Praga, Strahov, Martinsberg.

Zdaje nam się, że w powyższym spisie kilka imion brakuje. Dokładniejszą notę i adres sam podamy w następnéj *Kronice*.

Rzym dnia 28 stycznia 1870.

Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami drukarni Tygodnika katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.